Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Dunajewskiego 7.** Telefon **2502. — P. K. O. Nr 140.011.**

Biuro miastowe administracji: **ul. Karmelicka L. 16** (front). Telefon: **Nr 2086.**

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Marek 210.** — Zamiejscowa **Marek 240.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonpare'owy w zwykłych ogłoszeniach Marek 15. — Układ tabelaryczny Marek 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 190. — Rok IV. **Kraków, sobota 16 lipca 1921.** Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Kandydatem na ministra byłej dzielnicy pruskiej p. Trzciński.

Wiceminister Wachowiak urzęduje.

Warszawa. (Telef.). Pisma wieczorne donoszą, że podanie o dymisyę p. Kucharskiego ze stanowiska ministra b. dzielnicy pruskiej wpłynęło do prezydyum Rady ministrów. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają posła Trzcińskiego z grupy p. Skulskiego, jednakże ta sprawa będzie mogła być załatwiona dopiero po przyjeździe prezydenta Witosa, który udał się na kilkudniowy wypoczynek do Wierzchosławic. Jak wiadomo, wniósł był na ręce pana Kucharskiego podanie o dymisyę p. Wachowiak, podsekretarz stanu byłej dzielnicy pruskiej. Pan Kucharski przed swoim ustąpieniem pozostawił decyzyę w sprawie dymisyi p. Wachowiaka swemu następcy, a więc **p. Wachowiak w dalszym ciągu urzęduje.**

Jednomyślność opinii komisyi alianckiej.

Wniosek co do podziału został wysłany do Paryża. — Komisya nie przesądziła przynależności Gliwickiego i Zabrskiego.

Warszawa. (Tel.). W przeciwieństwie do doniesień paryskich, według których członkowie komisyi alianckiej w Opolu nie zdołali się porozumieć między sobą co do opracowania zgodnego jednego tylko wniosku w sprawie Górnego Śląska. „Telegraphen Compagny donosi z Opola, że **między gen Lerondem a generałem de Marinim a Sir Stuartem panuje jednomyślność** co do sposobu rozgraniczenia polsko-niemieckiego na Górnym Śląsku. Wniosek w tej sprawie został już wysłany przez komisyę do Paryża i opracowany zgodnie z wytycznemi zaproponowanemi przez byłego ministra spraw zagranicznych Sforzę. Członkowie komisyi wstrzymali się jednakże od wypowiedzenia swojego zdania co do przyszłej przynależności państwowej **Wielkich Strzelec, Gliwic i Zabrza.**

W myśl propozycyi w 14 dni po odnośnej decyzyi rady najwyższej poszczególne obszary będą obsadzone przez Polaków względnie przez Niemców pod ochroną i kontrolą wojsk sprzymierzonych, poczem rozpocznie się **niezwłocznie wytyczenie nowej granicy** przez mieszaną komisyę koalicyjną polsko-niemiecką, pozostającą pod kierownictwem angielskiem. Dopiero po ukończeniu tej pracy wojska koalicyjne zostaną z Górnego Śląska usunięte. Obszary przyznane Niemcom strzeżone będą przez czas wytyczania granic przez wojska angielskie i włoskie, zaś oddziały przyznane Polsce przez wojska francuskie.

Granica do Polski zamknięta.

Bytom. (E. E.) Dyrekcya kolejowa w Katowicach zawiadamia, że ruch na liniach Dziedzice—Oświęcim, Dziedzice—Sosnowiec oraz na linii prowadzącej do Herbów jeszcze nie został podjęty. Koleje między Niemcami a Górnym Śląskiem funkcyonują sprawnie, zaś **granica śląska jest niejako zamknięta dla pociągów pasażerskich.**

Anglia ustąpiła wobec żądań Francyi i Polski?

Niekorzystne załatwienie sprawy gornośląskiej dla Niemiec — Opinia Komisyi alianckiej przesądziła sprawę.

Bytom. (E.E). Dzienniki niemieckie zamieszczają szereg depesz, przewidujących **niekorzystne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej dla Niemiec.** „Wanderer" twierdzi, że szef biura komisyi międzysojuszniczej miał oświadczyć **7. b. m.,** że przygotowania do posiedzenia Rady Najwyższej są już ukończone i **jakoby rozstrzygnięcie miało nastąpić koło 26 b. m.** „Wanderer" zaznacza, **że opinia komisyi międzysojuszniczej już przesądziła sprawę,** zaś Rada Najwyższa zatwierdzi tylko jej decyzyę.

W myśl rewelacyi tego dziennika **Anglia miałaby jakoby ustąpić żądaniom francuskim i polskim. Francya zwycięża na całej linii.** Informacye berlińskie, jakoby Anglia pragnęła dać Polsce tylko powiaty pszczyński i rybnicki są obliczone na wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Biuro Wolfa zamieszcza w tej sprawie inną depeszę.

Angielski uczony w Warszawie.

Warszawa. (Tel.) Przyjechał do Warszawy znany uczony, profesor angielski **Wildenhart,** przyjaciel Polski, który od dłuższego czasu wygłasza w Anglii odczyty o Polsce, a w prasie ogłosił szereg artykułów w obronie Polski przed napaściami filogermańskiej prasy angielskiej. Prof. Wildenhart złożył wczoraj wizytę p. marszałkowi Trąmpczyńskiemu, który poinformował go o poglądach Polski na sprawę górnośląską. Prof. Wildenhart przyjechał do Polski, aby się zapoznać bliżej ze stanem oświaty i kultury polskiej. Ministerstwo oświaty dostarczy mu danych z tej dziedziny.

Partykularyzm wielkopolski.

Kraków, 14 lipca.

„Panie" dlaczego oni nas tu tak nienawidzą"? zapytała mnie właścicielka sklepu spożywczego w jednem z miast powiatowych w Poznańskiem.

„Nas" — nie miało w tym wypadku bynajmniej oznaczać żydów. Moja interlokutorka nosi nazwisko czysto polskie, znane zresztą i dość rozpowszechnione wśród chłopów na Kujawach. Gdy Niemcy wyjeżdżali, przybyła tu z zaoszczędzonym groszem i prowadzi swój sklep na bocznej ulicy, tak dobrze, że mimo całej nienawiści środowiska, po niektóre produkty przychodzą do niej kupujący z odległych stron miasta. Ale jest „Kongresówką" — jak tu mówią, i jest „obcą" oni zaś, to jest miejscowa ludność — mają względy tylko dla swoich.

„Czy pan wie, że dla nas są wszystkie ceny wyższe? że miejscowi hurtownicy i dostawcy nic nam nie chcą sprzedać i zmuszają do kupowania po cenach detalicznych w ich handlach? U nich „Kongresowiak i Kongresówka" muszą płacić! „Czemu oni tu przyszli? Kto ich tu prosił" — mówią o nas.

To samo potwierdzali mi i niektórzy miejscowi ludzie, poczciwcy oburzeni tym bojkotem ekonomicznym, wyostrzonym w dobie walki z Niemcami i żydami, a obecnie zwróconym przeciw braciom z za kordonu.

„Tyle krzyczeli o zjednoczeniu — dodała moja sklepiczarka — a oto teraz jak się jednoczą".

Dodała jednak, także, że nie inteligencya stosuje i propaguje to prześladowanie ale prości ludzie. — W tym wypadku „prości" oznaczało takich, jak ona sama, bo nie rościła żadnych pretensyi o zaliczenie się do sfer wykształconych. Nie zdziwiło mnie, że udziału w bojkocie nie bierze inteligencya, złożona w olbrzymiej większości z żywiołów zamiejscowych. — Tutaj, gdzie przez czterdzieści kilka lat nikt z Polaków do najskromniejszego nawet, urzędu nie był dopuszczany, gdzie nawet w szkołach elementarnych, nic nie mówiąc o gimnazyach — nie tolerowano nauczyciela, któryby w domu u siebie mówił po polsku, gdzie w braku jakiegokolwiek pola pracy dla polskiej inteligencyi niekiedy na dwudziestu maturzystów 19 wstępowało do duchownego seminaryum, skądżeby nagle po „wybuchu niepodległości" miało się znaleźć dość ludzi do obsadzenia wszystkich stanowisk, które się po ustąpieniu Niemców otworzyły! To też oczywiście — i szkoły i urzędy musiały być w znacznej części objęte przez Polaków z Galicyi, ci zaś więcej niż Polacy z jakiejkolwiek dzielnicy skłonni są do wprowadzania w życie istotnego zjednoczenia. I oni jednak są przedmiotem niechęci, a co do tego, czy ona jest większa czy mniejsza, niż ta, która ściga „Kongresowiaka", zdania są podzielone.

Natomiast jest rzeczą zupełnie niewątpliwą, że separatyzm poznański istnieje, że nie jest on bynajmniej — jak próbuje wmawiać „Kuryer Poznański" — wymysłem żydów i socyalistów.

To jest choroba, której się nigdy nie uleczy, zamykając na nią oczy, jak również nie uleczy się krzykami potępienia i publicznem piętnowaniem. Trzeba sięgnąć i głębiej zbadać jej źródła.

Kto znał i zbliska obserwował życie Polaków w Poznańskiem w ciągu ubiegłych lat czterdziestu — jak piszący te słowa — ten nie tylko nie będzie tem zjawiskiem zaskoczony, lecz musiał je zapowiedzieć z góry, gdyż nie jest ono [illegible] kwitem ostatniej doby. — Separatyzm poznański istniał od dawna; żadna dzielnica nie interesowała się tak mało tem, co działo się w zakordonowej Polsce, jak Wielkopolska. Nigdzie też ignoracya rzeczy polskich nie była tak daleko posunięta.

W znacznej mierze zawdzięczali to Poznańczycy Niemcom. Rugi pruskie, które w 1886 roku z woli Bismarcka wyrzuciły doraźnie za kordon w ciągu jednej zimy 40 tysięcy rodzin polskich osiedlonych tutaj, a nie posiadających poddaństwa niemieckiego — były stale stosowane do wszystkich zamiejscowych Polaków.

Byli to zawsze „uciążliwi cudzoziemcy" (laestige Auslaender), że zaś w takich zabitych deskami zakamarkach, jakim z woli Niemców stało się Poznańskie, życie ludzkie normuje zwyczaj i rutyna, pozostali uciążliwymi cudzoziemcami i nadal, w zjednoczonej i niepodległej Polsce.

Hasło „swój do swego"; nie od dziś dopiero, lecz oddawna skierowane było nietylko przeciw Niemcom i żydom, lecz przeciw żywiołom polskim zamiejscowym. Już przed dwudziestu laty spotykało się w prasie napomnienia, by na poznańskie uroczystości i obchody poznańscy muzycy i poeci układali kantaty i wiersze okolicznościowe, by dla poznańskich Czytelni ludowych poznańscy autorowie książki układali. Takie osobliwości czytywano czarne na białem.

Jednem ze źródeł tego odcięcia się od reszty Polski było to, że patryotyzm wielkopolski całkowicie, bez reszty, mieścił się w antyniemieckich uczuciach. Ta antyniemieckość była tak ekskluzywna, tak ciasna, że wykluczała antyrosyjskość, a nawet rodziła rusofilstwo. Niemniej przez jakieś 20 lat przed wojną żadne pismo poznańskie w korespondencyach z Królestwa Polskiego nie zamieszczało nic o ucisku rosyjskim. Z góry było przyjęte, że tam Polakom jest dobrze, mogą się bogacić i dorabiać, jeśli zaś ich rząd prześladuje, to dlatego, że nie umieją sobie z nim radzić, że go lekkomyślnie jątrzą i drażnią. Strajk szkolny w 1905 roku nie wzbudził najmniejszego zrozumienia i współczucia nawet najświatlejszych i najpatryotyczniejszych Poznańczyków. Poczytywali go za wielkie głupstwo, a uzyskanie prawa zakładania polskich szkół prywatnych bez praw — raczej za klęskę niż za zwycięstwo — bo cóż to znaczy szkoła bez praw?

Tak to skutecznie system bismarkowski odgrodził Polaków tutejszych od ich ojczyzny i umocnił kordon w głębi świa-

domości narodowej. Nie było tutaj, co między Galicyą i Królestwem, stałej wymiany ludzi ani wymiany myśli. Młodzież poznańska nie wyjeżdżała za kordon kształcić się w szkołach polskich, nie było jej to wolno. Do szkół poznańskich nie wpływała również młodzież z innych dzielnic, bo nie było warto. Szkół wyższych nie było, gimnazya były niemieckie, więc kto się chronił przed rusyfikacyą, to nie na to, by się germanizacyi poddawać. — Jedynie tylko na terenie galicyjskim spotykali się Poznańczycy z ludźmi z innych zaborów, ale tam bywali mało, w Warszawie zaś nie bywali prawie wcale.

W tych warunkach ich walka narodowa o polski stan posiadania w pruskim zaborze zamieniała się w jakiś antagonizm lokalny o czysto negatywnym charakterze, nie oparty o jakieś szersze poglądy i programy, nie zmierzający do żadnego dalszego celu. „Nie dać się Niemcom“! oto cały program. Gdy Niemców nie ma, to niema i programu. Został tylko odruch zakrzewiony nałogiem i wstręt do wszelkiej obcości i nowości, choćby ta nowość jaknajpomyślniejsze otwierała horyzonty.

Dziś Wielkopolska, nietknięta przez klęski i spustoszenia wojenne, zbogacona nawet przez wojnę, chętnie przybiera pozę jakiejś ofiary sprawy narodowej, ofiary zjednoczenia. Ideałem Wielkopolan byłoby przywrócenie zupełnie przedwojennego stanu rzeczy, z tem zastrzeżeniem że oni zajęliby miejsce Niemców, wzięliby ich urzędy, stanowiska, przywileje i fortuny. Poza tem wszystko było dobrze i wszystko powinno — tak jak było — pozostać.

W tem pojęciu jednak tkwi błąd bardzo poważny.

Po pierwsze Wielkopolanie nie tyle nauczyli się od Niemców, by mogli ich zupełnie dokładnie naśladować i zupełnie ściśle zastąpić. Ani ich wiedzy, ani ich doświadczenia przyswoić sobie nie mogli ponieważ kulturę niemiecką przyjmowali biernie, wcale nie brali udziału w jej wytwarzaniu, tak samo jak biernie podlegali administracyi niemieckiej, lecz nie ćwiczyli się bynajmniej w jej prowadzeniu.

I dobrobyt, z którego korzystali, był tylko w małej cząstce ich zasługą i ich wytworem. Kupcy polscy handlowali towarem niemieckim, rolnicy polscy korzystali z niemieckich ceł ochronnych. To też przywykli nietylko opierać się Niemcom, lecz opierać się o nich.

Mylnem jest także wyobrażenie, że były zabór pruski nie odnosi korzyści ze zjednoczenia — nawet korzyści materjalnych.

Nie mówiąc już o tem, że tylko napływ polskiego żywiołu zamiejscowego mógł doprowadzić do szybkiego spolonizowania miast i miasteczek, i to nie tylko napływ inteligencyi na urzędy lecz ludzi z mniejszym czy większym kapitałem, którzy tu wykupili sklepy, domy, hotele itd. Jedynie tylko odcięcie się od Prus granicą pozwoli tej dzielnicy rozwinąć przedsiębiorczość, uprzemysłowić się, odegrać rolę czynną i twórcza w obrębie większej całości.

Jest faktem, że Poznań nie otrzymałby nigdy, żadnego uniwersytetu, nawet niemieckiego, pókiby tutaj rządzili Niemcy, gdyż im chodziło o to, by młodzież polska kształciła się w środowiskach niemieckich i na czas studyów traciła bezpośredni kontakt ze swojem społeczeństwem. Faktem jest również, że Innowrocław nigdy by się niestał uczęszczanem zdrojowiskiem, pókiby musiał konkurować z solankami niemieckiemi, oraz że ręce robocze stąd nie przestałyby emigrować do Nadrenji i Westfalji dla wytwarzania towaru niemieckiego, którymby zasypywały „wschodnie kresy“ Prus i nigdy nie znalazłyby zatrudnienia w fabrykach i przedsiębiorstwach miejscowych polskich, które już powstawać zaczynają. Nigdy też inteligencya poznańska nie znalazłaby pola działalności, rozwinięcia szerszej inicyatywy, osiągnięcia wyższych stanowisk, gdyby pozostała zawsze mniejszością upośledzoną w obrębie państwa, skazaną na rolę bezsilnej opozycyi.

Ta rola opozycyi tak do niej przyrosła tak jej weszła w naturę, że dziś, gdy krytykuje stan rzeczy w Polsce, zapomina, iż jest w swej ojczyźnie współrządzącą, a zatem współodpowiedzialną za wszystko, co się dzieje, za porządek czy nieporządek, za dobrobyt czy biedę; nie była zaś współrządzaca — zatem współzasłużona lub współwinna za błędy lub zalety przed wojennego stanu rzeczy.

Dodać należy, że zarówno partykularystyczne antagonizmy jak i hyperktytycyzm wielkopolski są skrzętnie wyzyskiwane a nawet podsycane przez Niemców. Niemcy w każdem objawie niezadowolenia widzą dowód, jakiem błogosławieństwem były dla Polaków rządy pruskie i z ogromną lubością podkreślają w swej prasie, że Wielkopolanie „haben ihre polnischen Mitbuergern nicht besonders lieb“.

Reflektor.

Niemcy przygotowują się do dalszej walki.

Bytom. (E. E.) Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości, że **oddziały Orgeschu i Hoefera przygotowują się do akcyi w najbliższych dniach.** Ludność niemiecka masowo wyjeżdża do Niemiec. Krążą pogłoski, że organizacye niemieckie oprócz wysadzenia mostów i niszczenia dróg **mają zamiar wysadzić w powietrze fabryki i kopalnie** w razie niepomyślnego dla Niemiec rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

—oOo—

Niemieckie plotki agitacyjne.

Kraków. (PAT Radio) Tutejsza stacya iskrowa przejęła następujące depesze rozsyłane iskrowo z Berlina:

Pogromy żydowskie w Polsce trwają w dalszym ciągu. Nowe wypadki notują w Częstochowie i Liszkach (Jew. Times).

Magistrat miasta Lwowa przygotowuje wydalenie obcych. Około 10 tysięcy bezdomnych żydów znajduje się z tego powodu w wielkiem niebezpieczeństwie. (Jew. Times).

Litwini pragną porozumienia z Polską.

Rząd kowieński organizuje akcyę antypolską pod wpływem Berlina.

Warszawa. (Tel.) „Przegląd Wieczorny“ donosi ze źródła rzekomo najzupełniej kompetentnego, że **prawie całe społeczeństwo litewskie pragnie porozumienia z Polską,** a to z uwagi na stan finansowy, który jest krytyczny na Litwie kowieńskiej. Tymczasem **rząd kowieński, ulegając bezkrytycznie wpływom berlińskim,** organizuje sztucznie wrogie manifestacye antypolskie, aby móc następnie na Radzie ministrów powziąć uchwały nieprzyjmowania propozycyi dotyczących dalszych rokowań z przedstawicielami rządu polskiego w Brukseli.

Balfour o stosunkach polsko-litewskich.

Londyn. (E. E.) W sprawozdaniu słownem, przedstawionem przedstawicielom dominiów i dotyczącem celów i prac Ligi narodów Balfour oświadczył, między innemi że sprawa stosunku Polski do Litwy jest bardzo doniosła, i nie została mimo wysiłków Rady Ligi narodów rozstrzygnięta. Mówiąc o rokowaniach polsko-litewskich w Brukseli, Balfour wyraził się, że nie można jeszcze twierdzić, czy stosunek Polski do Litwy ułoży się w sposób polubowny, oraz trwały. Można być przekonanym, że jakkolwiek wyniki uzyskane są dość nikłe, jednak tylko dzięki powadze Ligi narodów można je było osiągnąć.

—oOo—

Białoruś wypowiedziała wojnę gen. Zeligowskiemu

Ryga. (E. E.) Rząd białoruski, rezydujący w Kownie, wypowiedział wojnę gen. Zeligowskiemu.

Konstytucya gdańska prowizorycznie przyjęta.

Gdańsk. (E. E.) Wobec groźby komunistycznej partyi sejmu gdańskiego, że sabotować będzie prace sejmu, senat gdański wystosował do Ligi narodów depeszę z zapytaniem, czy wybrany na podstawie konstytucyi senat jest prawowitym rządem wolnego miasta Gdańska i czy konstytucya wolnego miasta **została przez Radę Ligi narodów zatwierdzona.** Rada Ligi narodów za pośrednictwem sekretarza i komisarza Rady w wolnem mieście Gdańsku Peratiego nadesłała odpowiedź, że **konstytucya po uczynieniu zmian została przez Radę Ligi narodów jako prowizoryum zatwierdzona** w dniu 18 czerwca b. r. Zgodnie jednak z artykułem 103 ustęp 1 traktatu wersalskiego, definitywne zatwierdzenie konstytucyi przez wysokiego komisarza nastąpi dopiero po uregulowaniu kwestyi, jak długi ma być okres urzędowania senatorów.

Organizacya M. S. Wojsk.

Warszawa. (Tel). Komisya złożona z byłego ministra spraw wewnętrznych **p. Wojciechowskiego** prezesa najwyższej Izby kontroli p. **Żarnowskiego i posła sejmowego dra Halbana** nie przeprowadza reorganizacyi wojskowej w Ministervum wojny, lecz **organizacyę biurową.** Statut organizacyjny Ministerstwa spraw wojskowych opracowywało przez szereg miesięcy ministeryum wojny, uwzględniając przy tem nietylko stronę biurową, ale i fachową, biorąc pod uwagę najdrobiazgowsze oszczędności. W trakcie tych prac Ministeryum znosiło się z członkami komisyi celem uwzględnienia tych życzeń.

Bezpłatne deputaty oficerskie.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje. W ostatnim czasie ukazały się w prasie tak stołecznej, jak i prowincyonalnej notatki, poruszające w rozmaitej formie kwestyę zniesienia należności żywnościowych, to jest deputatów oficerskich. Wiadomości te wywołać mogą wśród korpusu oficerskiego niepożądany skutek, gdyż nie każdy oficer ma możność sprawdzenia tych wersyi. Wobec tego wyjaśnia się, że ministeryum spraw wojskowych wychodząc z założenia, że wyżywienie w naturze jest składową częścią uposażenia oficera, **kwestyę zniesienia należności żywnościowych dla oficerów uważa za bezprzedmiotową.** Przeciwnie nawet departament gospodarczy rozpatruje kwestyę wydawania należności żywnościowych dla oficerów bezpłatnie w związku z będącą w opracowaniu nową ustawą o uposażeniu osób wojskowych.

Święto francuskie w Warszawie.

Warszawa. PAT. Wojskowość obchodziła święto francuskie nabożeństwem w kościele garnizonowym i paradą wojskową na placu Saskim. Przed nabożeństwem wiceminister spraw wojskowych generał Michaelis dokonał dekoracyi krzyżem walecznym 60 wojskowych francuskich. O godzinie wpół do 12 przybył na Plac Saski Naczelnik państwa, marszałek Józef **Piłsudski** ze wstęgą orderową legii honorowej. Na nabożeństwie znajdowali się poseł francuski **Panafieu** z całym składem poselstwa, posłowie i attache wojskowi mocarstw sprzymierzonych, oraz bardzo liczny korpus oficerski fraucuski. Nadto przybył do kościoła minister spraw zagranicznych **Skirmunt,** wiceministrowie spraw wewnętrznych Buczyński, aprowizacyi Stoiński, byli ministrowie Leśniewski, Patek i wiele innych osób urzędowych.

Warszawa. PAT. Naczelnik państwa z okazyi święta narodowego francuskiego podjął śniadaniem w dniu 14 b. m. w Belwederze posła francuskiego, oraz członków francuskiej misyi wojskowej.

Burzliwe demonstracye w Łodzi.

Łódź. (E. E.) Wczoraj w dniu trzecim strajku robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, zebrało się około 20 tysiecy robotników na rynku wodnym. Pochód udał się na ulicę Zawadzką. gdzie mieści się województwo, poczem delegaci robotników udali się do wojewody, przedstawiając mu swoje postulaty. Wojewoda zaznaczył w odpowiedzi, że będzie czynił starania celem zażegnania strajku. Dalej pochód ruszył na plac Wolności, skąd po wysłuchaniu sprawozdania delegatów większość rozeszła się do domów. Pozostałe około 3,000 osób zaczęło wznosić okrzyki przeciwpaństwowe. — Ukazały się różne transparenty z napisami komunistycznemi. Policya starała się zebranych rozproszyć, ale gdy z pośród tłumu zaczęły padać kamienie, policya konna, płazując białą bronią rozpędziła tłum, przyczem 7 osób aresztowano.

Deputacya kupców amerykańskich przybywa do Warszawy.

Frankfurt. Deputacya poważnych i wpływowych kupców amerykańskich z Nowego Jorku i Chicago przybyła do Frankfurtu celem zapoznania się z gospodarczemi kwestyami Europy. Deputacya konferowała już z wybitnymi kierownikami zakładów bankowych i wielkiego przemysłu i interesuje się specyalnie stabilizacyą kursu wekslu. Deputacya udaje się do Berlina, a stamtąd do Warszawy.

Przedhandlowemi rokowaniami z Czechami.

Praga. (PAT) „Lidove Nowiny“ donoszą: Z końcem lipca wyjadą reprezentanci rządu czeskiego do Warszawy, aby podjąć tam rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej z Polską. Jeszcze przed odjazdem tych delegatów odbędzie się prawdopodobnie konferencya między ministrami spraw zagranicznych **Beneszem i Skirmuntem.** Dzisiaj odbyła się w Pradze przygotowawcza konferencya przedstawicieli firm handlowych i zakładów przemysłowych, którzy mają interes w nawiązaniu stosunków handlowych z Polską.

Konferencya w Portorose 12 września.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ dowiaduje się, że wielokrotnie odraczana konferencya państw sukcesyjnych w Portorose rozpocznie się 12 września. Z końcem tego miesiąca zejdą się na Semmeringu prezydent Austryi Heinisch z prezydentem Czechosłowacyi Masarykiem.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Wystąpienie mons. Ogno

Znany „list pasterski“ delegata papieskiego na Gór. Śląsk mons. Ogno wymierzony przeciwko księżom narodowości polskiej za ich rzekomy „udział w powstaniu“ jest prawdziwą wodą na młyn niemiecki. Słuszne są też z tego powodu zasadnicze uwagi „Robotnika“:

„Na Górnym Śląsku poraz drugi już Watykan występuje w osobie swoich przedstawicieli urzędowych przeciwko Polsce, a na korzyść Niemiec. Po Bertramie i jego głośnem orędziu z okresu plebiscytowego, mamy znowu do czynienia z odezwą mons. Ogno zarzucającą klerowi polskiemu na Śląsku „nawoływanie do rozlewu krwi i wywoływanie zbrodniczego zamętu“. Odezwę tę księża musieli sami odczytywać w kościołach, czyli musieli dokonać publicznie aktu samobiczowania.

„Rzym odzywa się energicznie i stanowczo tylko w chwilach osobliwych. Taką chwilą był okres przedplebiscytowy, kiedy przemówił kard. Bertram i orędziem swym ujemnie wpłynął na głosowanie wielu Polaków w okręgach rolniczych. Drugą taką chwilą jest chwila obecna, gdy powstanie zlikwidowane, gdy sprawa rozstrzygnięcia przyszłej granicy śląskiej jest kwestją najbliższych tygodni. W takiej oto chwili znowu rozlega się złowrogi głos Rzymu i wali niby obuchem w Polskę. Odezwa mons. Ogno skierowana jest tylko do kleru, bo tylko nad nim ma władzę, ale przecież jasną jest rzeczą, że piętnując w tak niesłychany sposób kler polski, mons. Ogno pragnie uderzyć i uderza we wszystkich Polaków śląskich pragnie przed całym światem stwierdzić, że Polacy śląscy — to nie są obywatele świadomi swych praw. Rzym, gromiąc w ten sposób księży polskich, wystawia sobie samemu bardzo dziwne, a niepochlebne świadectwo. A celem mons. Ogno jest przysłużyć się Niemcom w sprawie śląskiej. Co do tego nie może już być obecnie najmniejszej wątpliwości.

Odezwa mons. Ogno ukazała się w chwili bardzo poważnej. Powstanie zlikwidowano, ale Niemcy przygotowują armję, gotową w każdej chwili zalać Śląsk. Położenie dyplomatyczne jest zupełnie niejasne. Nie wiemy dziś nic ani o stanowisku Anglji, ani Włoch, ani nawet Francji. Odbywają się jakieś konszachty dyplomatyczne w największej tajemnicy. Natomiast Niemcy są ruchliwi, jak nigdy przedtem, są najlepszej myśli, że ani o włos nie odstępują od swego żądania przyznania im całego Śląska.

Nadomiar złego gen. Lerond podobno podaje się do dymisyi, czy też jest chory.

Czy wyklęcie Polaków w odezwie mons. Ogno nie jest czasami błogosławieństwem na drogę „buntu“ dla Niemców?“

——oOo——

Otrzeźwienie ukraińskie.

Dla lata życia w obrębie państwa polskiego i pod jego władzą, która nie okazała się wcale „jarzmem ucisku“, zaczynają budzić pewne refleksye wśród Rusinów. Zacietrzewienie ustępuje u nich miejsca trzeźwej ocenie sytuacyi, a — co więcej — „rząd dusz“ przechodzi od zagranicznych „irredentystów“ krajowych do żywiołów w kraju pozostałych i tu prowadzących **realną politykę.** Dyktatorska władza Petruszewicza i jego rząd samozwańczy, urzędujący po kawiarniach wiedeńskich, liczący ciągle na poparcie państw obcych, stracił w zupełności swe znaczenie w kraju a zagranicą nie może już liczyć na żadne poparcie. Zawiodła nawet ostatnia stawka, na którą dużo liczono: pomoc Czechosłowacyi, wypierającej się przez usta swoich dyplomatów udziału w awanturze ruskiej.

Ocknęli się więc politycy ruscy przebywający w kraju i zaczynają zręcznie **wycofywać się z pod skrzydeł opiekuńczych emigracyi wiedeńskiej.** Przeciw rządowi wiedeńskiemu wystąpiła jawnie pierwsza ukraińska młodzież szkolna, na zjeździe, odbytym w pierwszych dniach b. m. Zajęto na nim **stanowisko negatywne wobec dyktatury Petruszewicza,** uważając dyktaturę na emigracyi za obcą dla społeczeństwa. Domagano się także poddania jej pod kontrolę reprezentacyi ludności, przez **utworzenie ruskiego „rządu“ krajowego z centrum w kraju.** Dotychczasowy organ Petruszewicza „Ukraińskij Wistnyk“ pominął milczeniem krytykę dyktatury, lecz, przyznając wielkie znaczenie uchwałom, stwierdza mimowoli bankructwo polityki emigracyi. „Wzrok społeczeństwa naszego — pisze „Wistnyk“ — zwrócił się na zachód. Zbawienie miało nadejść z Paryża lub Londynu. Taktyka w kraju zmieniła się o tyle, że osłabł masowy terror(?) **Życie** zaś **domaga się swoich praw:** rozpoczął się ruch w towarzystwach, podjętą została przytępiona przejściami ostatnich lat działalność energiczniejszych jednostek. Mimo wszelkich przeszkód, życie narodowe zdąża do odnowienia. Lecz przyzwyczajenie do biernego wyczekiwania stało się u wielu jednostek nałogiem; wierzą one, że przyjdzie jakaś zewnętrzna, mistyczna siła, wyruguje Krzywdę, a na tronie posadzi Prawdę, wykona za nich tę olbrzymią pracę, potrzebną do budowy podstaw młodego państwa, po długoletniej wojnie, po strasznym upuście krwi po ostatnie trzy lata“.

Tak przemawia — i to jest właśnie znamienne — nie „Ridnyj Kraj“ oddawna prowadzący politykę „ugodową“ wobec Polaków, ale właśnie organ dotychczasowych „nieprzejednanych“. Tak zaś przemawiając, zdaje on sobie tylko sprawę z nastroju ogółu ludności ruskiej, która domaga się zmiany. Część integralną tej zmiany stanowić też będzie okoliczność, że nie w Wiedniu, Szwajcaryi czy Berlinie, lecz na terenie Polski prowadzić się będą „rokowania“ w sprawie ustalenia stosunków polskich. Uświadomienie sobie przez sfery ukraińskie faktu, że ten teren jest jedynie właściwy, stanowi pierwszy niezbędny krok naprzód w kierunku otrzeźwienia ukraińskiego i porozumienia.

——oOo——

Późna skrucha angielska.

Kraków, 14 lipca.

(l) Prasa angielska zmieniła obecnie gruntownie opinię na punkcie układu handlowego z bolszewikami. Minął pierwszy entuzyazm i Anglia zaczyna się zapytywać: czy dobrze zrobiła, zawierając ów układ?

Mimo że sytuacya w Rosyi straciła swój sensacyjny charakter, mimo że niema już wielkich wojen, nagłych postępów armii naprzód i nagłych wycofań, mimo że rząd sowiecki odpędził białe armie, wchłonął republiki kaukazkie, zawarł pokój z państwami bałtyckiemi i z Polską, podpisał układ handlowy z Wielką Brytanią i gotów jest do zawarcia podobnego układu z Niemcami, mimo to sytuacya jego jest coraz bardziej krytyczna, a publiczność angielska zdaje sobie z tego nareszcie sprawę.

Była chwila, w której Anglia uwierzyła, iż bolszewicy „zmądrzeli“, iż zaprzestanie ataków z ich strony dowodzi, że są gotowi do normalnego porozumiewania się z resztą świata; tymczasem prasa angielska wykazuje obecnie jasno i wyraźnie, że jeżeli Rosya sowiecka przestała wymachiwać swym mieczem w stronę Europy, to niemniej wysoko w dalszym ciągu stawia sztandar czerwony i dalej działa pośrednio swemi intrygami w Turcyi i w Persyi.

Bolszewicy nie wyrzekli się zupełnie swych planów zdobycia świata dla idei komunistycznych, spostrzegli się jednak, że zabrałoby im to więcej czasu niż sobie wyobrażali początkowo. Dlatego podjęli rodzaj walki bardziej subtelny i podstępny i udają skromność, aby przed wzrokiem zachodu ukryć swoje cele i swoją ruchliwość.

Prasa angielska zajmuje się dylematem, przed którym obecnie stanęli przywódcy bolszewiccy w Moskwie: czy w dalszym ciągu wyznawać komunizm i stracić wszystkie podstawy swej obecnej władzy, czy zrzec się komunizmu, stać się zwykłymi „burżuazyjnymi“ dyplomatami i zrezygnować z marzenia o światowej rewolucyi.

Znacyonalizowanie przemysłu, kontrola, tudzież ograniczenie kapitału sprowadziły w Rosyi ruinę ekonomiczną i klęskę głodową. Nędza w Rosyi zatacza tak szerokie kręgi, iż rząd czuje usuwanie się gruntu pod jego nogami. Jeśli intrygi sowietów nie wydadzą w najbliższej przyszłości upragnionych przez nie rezultatów, niema wątpliwości, iż rząd sowiecki dla uniknięcia upadku wewnętrznego rzuci swe hordy bądź na Wschód, bądź też na swych sąsiadów zachodnich.

Rząd brytyjski zatem — zdaniem prasy angielskiej — popełnił fałszywy krok, ustępując życzeniom Labour Party i podpisując traktat handlowy z komunistami.

O czem pisze prasa warszawska.

(Telefonem)

„Naród“ przeciw górnośląskiej polityce Watykanu, — „Robotnik“ i „Przegląd wieczorny“ piętnują perfidną notę Cziczerina. — „Kuryer polski“ o sejmowej rozprawie finansowej. — Zatarg w warszawskiej prasie rosyjskiej.

Wczorajszy „Naród“ utrzymuje, że znany list pasterski Monsg. Ogno do kleru polskiego na Górnym Śląsku nie jest jego samodzielnem wystąpieniem lecz wyrazem polityki Watykanu. Kurya rzymska działa w sprawie górnośląskiej świadomie na szkodę Polski a na korzyść Niemiec. Rząd polski powinien o tem pamiętać i zastosować do tego swą politykę.

* * *

„Robotnik“ wytyka Ministerstwu spraw zagranicznych, iż do tej pory nie ogłosiło ostatniej noty Cziczerina domagającej się nie tylko wydalenia z Polski wszystkich Rosyan nie godzących się na rządy bolszewickie w Rosyi, lecz także ustanowienia w Polsce specyalnej komisyi polsko-bolszewickiej; Komisya ta miałaby kontrolować postępowanie rządu polskiego w powyższej sprawie i miałaby prawo wydawania na własną rękę zarządzeń z tem związanych.

„Robotnik“ tłumaczy, że Sowiety wystawieniem tej noty chciałyby odwrócić uwagę zarówno własnej opinii publicznej, jak i opinii zagranicznych sfer komunistycznych od zupełnego bankructwa własnej gospodarki.

Buńczuczna nota Cziczerina ma wywołać u wszystkich wrażenie siły, nie zdoła ona jednak nikogo złudzić.

* * *

„Przegląd wieczorny“ sądzi, że odpowiedzi Rządu polskiego na notę Cziczerina nie można oczekiwać przed przyszłym tygodniem.

* * *

„Kuryer polski“ podnosi, że opinia publiczna, zgorszona jest bilansem sejmowych rozpraw finansowych. Sejm bowiem zamiast zająć się poprawą finansów Rzeczypospolitej nadużył ciężkiego położenia gospodarczego do obalenia względnie utrzymania obecnego rządu.

* * *

Warszawska rosyjska „Swoboda“ zamieszcza list otwarty jednego z Rosyan uchodźców z Bolszewii, zwracający się stanowczo przeciw drugiemu pismu rosyjskiemu wychodzącemu w Warszawie p. t. „Warszawskij Gołos“. List stwierdza, że „Warsz. Gołos“ niczem się nie różni w doborze swych informacyi od pism komunistycznych wychodzących w Rosyi. **(Li. Ma)**

Jaki będzie spis ludności Polski i jego znaczenie.

Jak wiadomo w dniu 30 września b. r. odbędzie się w państwie polskiem powszechny spis ludności i obejmie wszystkie osoby, stale lub chwilowo na ziemiach polskich przebywające. Równocześnie przeprowadzony będzie na oddzielnych formularzach **spis sierot,** a w związku ze spisem ludności odbędzie się **spis domów mieszkalnych** i innych budynków zamieszkałych, **mieszkań, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych** oraz spis zwierząt domowych.

Jednym z najważniejszych ustępów „Rozporządzenia“ jest par. 7, który głosi: **„Zeznania,** poczynione w czasie spisu, **będą używane tylko do celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym ani też osobom prywatnym** w innym celu, w szczególności zaś nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyi lub wytaczania dochodzeń sądowych i administracyjnych“.

Władzami spisowemi w b. zaborze rosyjskim i **w Małopolsce będą władze administracyjne** I-ej instancyi, a w województwie poznańskiem i pomorskiem oraz na Śląsku Cieszyńskim władze miejskie i gminne. Władze spisowe podzielą swoje terytorya na okręgi spisowe, które przydzielą komisarzom spisowym. Władza spisowa w celu wykonania prac przygotowawczych może powoływać komisye spisowe, zapraszając do nich przedstawicieli instytucyi społecznych i gospodarczych oraz miejscowych urzędników państwowych i komunalnych.

Pierwszą główną pracą przygotowawczą do spisu będzie sprawdzenie i uzupełnienie względnie wprowadzenie na nowo **numeracyi domów na całym obszarze państwa.** Przeprowadzenie numeracyi domów powinno być ukończone do dnia 1 sierpnia rb.

Spis ten, pierwszy w Rzeczpospolitej powinien wzbudzić najszersze zainteresowanie i współudział całego społeczeństwa.

Przedewszystkiem będzie to spis **uczciwy.** W naszem niepodległem państwie nie będziemy powtarzali haniebnych metod rosyjskich i niemieckich. Cyfry nie będą naciągane i przekręcane, aby w obliczu świata zmniejszyć liczbę jakiejkolwiek narodowości w naszym kraju, jak to robili przy spisach zaborcy nasi, żeby wykazać najmniejszą ilość Polaków, **zwłaszcza** na ziemiach z ludnością mieszaną. Ze strony komisyi spisowych i rachmistrzów nie będzie się wywierało żadnego nacisku, aby ktoś koniecznie się przyznał do panującej narodowości i wyznania.

Państwu polskiemu chodzi tu o dane objektywne, ściśle zgodne z rzeczywistością, aby **prowadzić politykę wewnętrzną i kierować życiem ekonomicznem** nie na podstawie iluzorycznej, lecz zupełnie realnej. **Spis ludności** ma znaczenie nie tylko państwowe; da on także **materyał naukowy**, na którym będą mogły się oprzeć wszelkie prace naukowe i społeczne.

Spis wyjaśni nasze powikłane **stosunki narodowościowe** i da możność ocenić **zmiany**, jakie zaszły **w strukturze społecznej** na skutek emigracyi wojennej i przewrotów lat ostatnich. Spis bowiem ma za zadanie między innemi ustalenie miejsca zamieszkania i zajęcia przedwojennego oraz stwierdzenie różnych kalectw, nabytych na wojnie. Rubryki dotyczące **gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw miejskich** dadzą obraz życia ekonomicznego, wyjaśnią **cyfrowo stan naszego przemysłu i handlu** co do ilości zatrudnionych w nich osób i przeważających gałęzi pracy i dostarczą bardzo potrzebnych podstaw do działalności na tem polu. Jednem słowem, w świetle cyfr naród pozna sam siebie i pozna swoje zasoby. Jeżeli konieczne to jest dla państwa silnego i starego, to tem bardziej dla odbudowującego się na nowo i w wielu wypadkach zmuszonego działać po omacku i nawiązywać ciągłość zerwanego przez katastrofy dziejowe życia narodowego.

Z DNIA

„Kuryerek Codzienny“ walczy o godność Państwa (!!).

(Kr.) — „Meklerek codzienny“, któremu było tak swojsko i błogo w atmosferze suk, rodzących w powietrzu szczenięta, transplantacyi płci i kuplerskich anonsów z wykluczeniem małżeństwa — przerzucił się w dziedzinę nie odpowiadającą zgoła ani poziomowi umysłu jego czytelników, ani — co ważniejsze — jego wydawcy.

„Risum teneatis!“ — Kuplerek polityku je! „Osiołek z Bagateli“ wprzęga się przemocą w rydwan społeczny. To bezpretensyonalne zwierzę juczne. które dotychczas dźwigało na swym grzbiecie worki z głupstwem, sensacyą i pornografią!

„Kuplerek“ ryczy wielkim głosem, że taksamo jak „Naprzód“ i „Nowa Reforma“ walczy o szacunek i godność państwa, co tylko osiągnąć się da przez „rozpędzenie Sejmu“.

Przedewszystkiem — gdyby to była prawda — no to winszujemy tym dziennikarzom osielskiego koleżeństwa we wspólnym zaprzęgu z „Kuplerkiem“, który w nich to wpiera. Co zaś do niego samego, to zdumiewać musi to bezczelne uroszczenie. Walczyć chce o godność Państwa (sic!) ten, który nigdy własnej godności nie miał, ten, dla którego ogółem pojęcie godności jest czemś zupełnie obcem!

„Rozpędzenie Sejmu“! To, co przechodzi kompetencyę samego Naczelnika państwa, to chce „Meklerek“ zrobić! Wydawcy tego pisemka wydaje się, że to prywatny jego teatrzyk, lub, że ma do czynienia „ze swoimi ludźmi“ w redakcyi, których może spędzać i rozpędzać!...

Oburza się na to, że jedynym sprawdzianem autorytetu dla uliczników jest **siła fizyczna.**

Nie dziwi nas to!... Wszak jego „autorytet“ opiera się tylko na własnej — **słabości umysłowej.** Jest to autorytet „sui generis“ — autorytet klowna w cyrku.

Na wyschnięcie mózgu nie ma lekarstwa! W rezultacie wyraża swoją obawę: policya, prokuratorya i — jak elegancko się wyraża — „pranie po pysku“.

I znowu się zapytać musimy „Meklerka“ czy naprawdę identyfikuje arenę życia publicznego z salą bilardową u Sauera?!! „Głupstwo jest nieśmiertelne!... głupstwo nie może umierać!“ — woła Słowacki przez usta swego „Nicka“. Na tej zasadzie ma „Kuplerek“ długi byt zapewniony, ale pod warunkiem, że wróci do dawnego trybu życia i tradycyi „skrwawionych slekier, opowieści o Niemce, która Polce majtki skradła“ i nieoszacowanych swych anonsów o „starszej damie pragnącej zawrzeć znajomość z zdrowym młodym człowiekiem — inteligencya nie wymagana“...

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Henryka
Wschód słońca: 5·6
Zachód słońca: 9·5
Długość dnia: 15·59

Piątek 15 Lipca

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Koteczka“
Sobota: „Grube ryby“
Niedziela popoł.: „Grube ryby“
Wieczorem: „Koteczka“.

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Boccacio“
Sobota: „Boccacio“
Niedziela popoł: „Królowa przedmieście“; wieczór: „Lalka“

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Piątek „Krysia leśniczanka“
Sobota: „Krysia leśniczanka“
Niedziela: popoł. „Generał huzarów“
Wieczór: „Krysia leśniczanka“.

KABARET W „ODRODZENIU“ (ul. Sławkowska 20).

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami. La bella Larissa (tancerka w mgłach oraz cały szereg pierwszorzędnych sił kabaret.

Powitanie nowego ministra aprowizacyi

Dnia 13 bm. odbyło się w ministerstwie aprowizacyi w Warszawie powitanie przez urzędników nowego ministra Grzędzielskiego.

Pierwszy zabrał głos ustępujący kierownik ministerstwa Stoiński, charakteryzując p. Grzędzielskiego jako człowieka niestrudzonej pracy i zaznaczając bezpodstawność nieprzychylnej opinii, jaką się cieszy ministerstwo aprowizacyi i jego pracownicy. P. minister Grzędzielski oświadczył, iż jego plan gospodarczy polega na tem, by ministerstwo aprowizacyi i podległe mu urzędy i instytucye zostały jak najprędzej zlikwidowane; pragnie on, by współpracownicy jego odnosili się doń nie jako do posiadającego najwyższą władzę w ministerstwie, lecz jak do obarczonego najcięższym obowiązkiem najstarszego kolegi i żąda od wszystkich zupełnego zaufania oraz sumiennej, intensywnej pracy dla dobra państwa. Minister Grzędzielski zapewnił współpracowników, iż wymagając do najdalszych granic posuniętej sumienności, wzamian bronić będzie ich interesów, ze wszystkich przekroczeń natomiast wyciągać będzie najsurowsze konsekwencye. Jednocześnie zwrócił minister uwagę na konieczność załatwiania wszystkich spraw oraz udzielania interesantom informacyi w sposób rzetelny i wyczerpujący. Pan Grzędzielski stwierdził, że wie doskonale, iż owa zła opinia o ministerstwie aprowizacyi, o której wspomniał p. Stoiński, jest niezasłużona i pragnie, by ten ostatni akt, który wykonać ma obecnie ministerstwo, przeprowadzony został w taki sposób, iżby dowiódł społeczeństwu, że opinia o ministerstwie aprowizacyi była mylna.

Zezwolenie na pracę nocną w drukarniach.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie min. pracy w sprawie pracy nocnej w drukarniach i zakładach graficznych.

Na mocy tego rozporządzenia praca nocna jest dozwolona — ze względu na użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności w drukarniach i zakładach graficznych dla tych pracowników, którzy są niezbędni przy wydawaniu i ekspedycyi gazet codziennych oraz wydawnictw i druków rządowych, których terminowe wykonanie leży w interesie Państwa.

Podniesienie cen w teatrach warszawskich.

W związku ze znacznie powiększonemi gażami artystów, magistrat w Warszawie upoważnił zarząd teatrów miejskich do stopniowego podwyższania cen miejsc w teatrach w czasie od b. miesiąca do 1 listopada, w zależności od normowania się cen biletów w teatrach wogóle.

O przedłużenie terminu fasyj podatkowych.

Krakowska izba handlowa zwróciła

Z TEATRU „NOWOSCI“.

„Krysia Leśniczanka“ operetka w 3 aktach J. Jarny.

Franz Josef, cicho-pijak i skryto-lubieżnik na tronie, pozatem zresztą figura poczciwo-groteskowa miał w swojem przydługiem życiu olbrzymi łańcuch erotycznych awantur. którego pierwszem ogniwem była biedna, naiwna „Mitzi“, narzeczona krawca Kumermajera — a ostatniem stara, wyszkolona dworska Kurtyzana-aktorka, Schratt Katarzyna.

Uwiedzioną przez wspaniałomyślnego monarchę „Mitzi“ pomścił krawiec, pokaleczywszy nożem koronowanego uwodziciela. Po nieudałym zamachu poszedł Franz Josef do kościoła podziękować panu Bogu za cudowne ocalenie, a krawiec poszedł na szubienicę.

Dla upamiętnienia tego, długie wieki tego historycznego, a tak wzniosłego w dziejach panowania „ubóstwianego cesarza“ — arystokracya wiedeńska ufundowała w r. 1856 monumentalny kościół „Votivkirche“ na Schottenringu.

Sztej aktorce Schratt, ostatniej miłośnicy cesarskiej, było danem u schyłku życia Franza spełniać dwoiste zadanie w jego sypialni: siostry miłosierdzia i metresy. Obydwa zawody — ze względu na 80-letniego starca wymagające wiele poświęcenia, sztuki i zaparcia się siebie.

Skandaliczne historyjki kolportowane z cesarskiego „Burgu“, opowiadały sobie na całe gardło poczciwe przekupki z „Naschmarktu“.

Franz Josef polował w Alpach z równą zapalczywością na dzikie kozice, jak i oswajane góralki. Czy w galeryi tych ostatnich znajdowała się również i „Krysia Leśniczanka“ — nie wiemy, każe nam jednak w to wierzyć kompozytor operetkowy p. Jarno...

Pierwszego Habsburga opiewał Schiller, ostatniego — kapelmistrz przedmiejskiego teatrzyku... *Suum cuique!*

Co do genezy samej „Krysi Leśniczanki“, tej górskiej kozicy o dwóch nogach, może niewielu wie o tem, że pod postacią jej bohatera Józefa II rozumieć należy nie kogo innego, jak Franz Josefa.

Na taki „temat“ obstalowała ówczesna kancelarya dworska operetkę u p. Jarny, w ten sposób kazała ją grać we wszystkich operetkowych teatrach byłej monarchii i taką narzuciła nawet Galicyi we lwowskim teatrze za dyr. Hellera, dodając poufną informacyę, kogo należy rozumieć pod Józefem II, z wyraźną instrukcyą, że z tego zamaskowania panującego nie potrzeba robić koniecznie tajemnicy.

Podobnych fabrykatów operetkowych pojawiło się całe mnóstwo w ostatnich latach bytu Austryi, a miały one na celu popularyzowanie „miłości dla dynastyi i ukochanego cesarza“, sewilizmu, apoteozowania armii i innych wzniosłych cnót monarchicznych. Była to słodka trucizna sączona w organizm wiernych ludów, usypiające opium, antydotum przeciw wszelkim odruchom wolnościowym i antykonstytucyjnym.

Łajdacka propaganda, która w czasie wojny przeszła na kino.

Gdy Austrya zrzuciła ze siebie jarzmo monarchiczne — wzięła w łeb i „dworska operetka“. We Wiedniu nawet — wygwizdanoby z pewnością taką „Krysię Leśniczankę“ lub „Manewry jesienne“.

U nas — w wolnej a państwowo młodej Polsce wystawia się te rzeczy i zbiera powodzenie.

Widocznie musiało nam być dobrze pod Habsburgiem, skoro nawet uscenizowane wspomnienia rozpusty dworu austryackiego — podobają się pewnej części publiczności.

Abstrahując od wszelkich względów i motywów, dla których wolelibyśmy co innego widzieć na afiszu Teatru Nowości — niż „Krysię Leśniczankę“, nie można zaprzeczyć, że operetka ta jako utwór sceniczny i muzyczny jest wcale nie zła, a świetnie była grana, śpiewana, a przedewszystkiem wyreżyserowana.

Bezwzględna pochwała należy się p. Latajnerowi za świetne oddanie w charakterystyce i stylu postaci Józefa II. Pan Remin (Földessy) wybornie głosowo usposobiony śpiewał i grał partyę swoją z brawurą. Pani Coteli (Józefina) wnosi ze sobą na scenę wiele wdzięku, a miły jej głosik brzmi sympatycznie. Co do panny Czernekówej, żałować wypada, że wyzbyła się tej subtelniejszej dyskrecyi w grze, co zawsze z uznaniem podnosiliśmy u niej, a wyzbyła się jej na korzyść nie licującej wcale z jej indywidualnością zamaszystej nonszalancyi. Naprzykład scena parodyowania śpiewu i tańca węgierskiego w I akcie — robiła nieestetyczne wrażenie.

Pan Ujheli był jak zawsze dobrym i w grze oryginalnym, a korzystnie zarekomendowała się pani Siekierzyńska w roli Agaty a panna Wnękówna z brawurą i temperamentem traktowała rolę cyganki.

Orkiestra sprawiała się dzielnie pod wytrawną batutą kapelm. Wiehlera.

K. Krumłowski.

się w drodze telegraficznej do ministra skarbu z prośba o przedłużenie terminu składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego **do dnia 31 sierpnia** — nie fakultatywnie, lecz **stanowczo** i nie indywidualnie, lecz **ogólnie**. Prośbę motywowało prezydyum Izby okolicznością, że rozpoczął się obecnie sezon urlopów letnich, zarówno w handlu i przemyśle, jak **w urzędach skarbowych**, w Małopolsce zaś wymiar i ściąganie podatków nic nie ucierpi, gdyż odbywają się one i tak na podstawie fasyj dawniejszych.

Pobyt biskupa amerykańskiej Polonii w Krakowie.

(t) Onegdaj bawił w naszem mieście **ks. Rhode, biskup Polonii amerykańskiej**. Biskup Rhode złożył wizytę biskupowi Sapieże, prez. Fedorowiczowi i staroście Kowalikowskiemu, poczem zwiedził zabytki Krakowa, oprowadzany przez prof. Kopere. Popołudniu zaś pojechał do Wieliczki; nadto biskup Rhode był w zakładzie wychowawczym dla dziewcząt w Łagiewnikach, na Kopcu Kościuszki i Bielanach. O godz. wpół do 8 wieczór był biskup Rhode na przyjęciu u księcia biskupa Sapiehy. W dniu dzisiejszym ks. biskup Rhode zwiedzi w dalszym ciągu zabytki Krakowa, popołudniu zaś o godz. 5 uda się do Częstochowy. Następnego dnia wróci do Krakowa, poczem wyjedzie do Zakopanego na jeden dzień. Po powrocie do Krakowa, ks. biskup wyjeżdża do Wiednia.

Z komitetu budowy Muzeum Narodowego.

(t) Wczoraj o godz. 5 wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie sekcyi skarbowej komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie pod przewodnictwem Jana Goetza Okocimskiego.

Do prezydyum powołano pp. Zygmunta Lewakowskiego i St. Henryka Badeniego we Lwowie, dyr. dra Chącię i dra Englischa, ks. Adamskiego w Poznaniu, oraz b. ministra St. Śliwińskiego i dra Władysława Hedingera Lublinie.

Czynności sekretaryatu rozdzielono w ten sposób, że dr. Bronisław Kuśnierz objął instytucye i zakłady finansowe oraz kooperatywy, zaś dr. Rudolf Beres zakłady przemysłowe i handlowe. Uchwalono upoważnić wszystkie instytucye finansowe w Krakowie do przyjmowania wpisów na członków założycieli.

W ożywionej dyskusyi, podczas której zabierało głos kilkunastu mowców, omówiono całokształt zamierzeń finansowych sekcyi i ich organizacyę. Wybrano komitet wykonawczy do którego weszli pp. dyr. Szlachtowski, dyr. Poniński, dyr. Szancer. Wiceprezesem sekcyi obrano dyr. banku Małopolskiego dra Bauda Kazimierza.

Turniej tennisowy. Sekcya Tennisowa AZS. urządza 16 lipca turniej tennisowy zapowiadający się doskonale. Opłata za wpisowe wynosi 100 Mp. od poszczególnego rodzaju gry. Losowanie odbędzie się 15 bm. w kawiarni Grand Hotelu o godzinie 9 wieczorem. Początek zawodów dnia 16 bm. o godzinie 9 rano.

Dziś II. Festival krakowskiego „Echa“ o godzinie 9 wieczór. Program nadzwyczaj interesujący i nastrojowy. Pozostałe bilety u p. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

(t) Zmiana opłat od artykułów. We środę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego.

Komisya rozpatrywała sprawozdanie z dochodów i rozchodów funduszu akcyzowego i zakładów pod zarządem administracyi akcyzy pozostających, z którego się okazało, że dochody tego działu normalnie wpływają.

Następnie odbyło się posiedzenie Komisyi wraz z Sekcyą prawniczą i skarbową, na którem obradowano jeszcze, na podstawie referatu naczelnika administracyi akcyzy dr. Zawadzkiego, nad sprawą zaprowadzenia w miejsce linjowego podatku i dodatku do tegoż samoistnych miejskich opłat spożywczych. Uchwalono zamiast opłat stałych, opłaty procentowe w stosunku do cen targowych artykułów. Przy artykułach takich jak bydło, mięso, tłuszcze, mydło zwykłe, świece i węgle opłata wynosić ma tylko 1 procent, przy owocach, rybach sianie, owsie i słomie 2 procent, przy artykułach więcej zbytkowych tj. przy drobiu, dziczyźnie, dzikich ptaków i mydełek toaletowych 3 procent. Sprawa będzie jeszcze przedłożoną Radzie miasta.

Akcya sanitarna tutejszej gminy izraelickiej. Odbył się zjazd delegatów gminy izraelickiej z Zachodniej Małopolski dla omówienia środków, zmierzających do polepszenia stosunków sanitarnych wśród biednej ludności żydowskiej. Zjazd ten zainicyował komitet żydowsko amerykański, który od trzech lat zajmuje się akcyą filantropijną wśród żydów polskich. Obradom, które trwały przez dwa dni, przewodniczył dyrektor amerykańskiego komitetu p. dr Bogen. Wybrano komitet centralny, złożony z 17 członków, który ma się zająć całą akcya. Prezydentem komitetu z gminy izraelickiej wybrano p. dr. R. Landaua. Po zakończeniu obrad złożył p. Landau komitetowi amerykańskiemu w imieniu zebranych delegatów serdeczne podziękowanie za podjętą akcyę, która niewątpliwie przyczyni się do polepszenia stosunków sanitarnych całego kraju.

Operetka w „Nowościach“. Dziś i następnych dni aż do niedzieli „Krysia leśniczanka“ operetka ciesząca się powodzeniem. W niedzielę popołudniu „Generał huzarów“.

Telegraf i telefon w powiatach wschod. W urzędach pocztowych Wilejka, Słonin, powiaty tejże nazwy: Budsław, Parafinów, powiatów Duniłowice, Mołodeczno, powiat Wilejka, Sieniawka, powiat Nieświerz, Bieniakonie powiat Lida, zaprowadzono służbę telegraficzną, a w urzędzie Żabińka powiat Kobryń zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

(t) Kradzieże jarzyn. Nadszedł okres „jarzynowy“ a więc specyaliści tego fachu nie zasypiają gruszek w popiele, ale z całą intenzywnością rzucili się na rabunek. Onegdaj przytrzymano na kradzieży ziemniaków na polach bronowickich i krowoderskich Maryę Dziewońską i Annę Sowę, które wyrządzały tam olbrzymie szkody przez wyrywanie ziemniaków i innych płodów z korzeniami. Obie przychwycono w chwili gdy z łupem usiłowały odejść z pola. Przytrzymanym odebrano 35 klg. ziemniaków.

(t) Kieszonkowcy. Wczoraj przytrzymano 19 letniego Teofila Koprynię w chwili gdy usiłował skraść z kieszeni sierż. Romańczykowi portfel z większą kwotą pieniężną.

Ponadto aresztowano 17 letniego Jana Zasadę za kradzież kieszonkową na szkodę gospodarza Stanisława Bibacha. Od obu kieszonkowców pieniądze odebrano.

(t) Zachciało im się mięsa. Sezon ogórkowy daje się silnie odczuć nawet w dziedzinie kradzieży. Solidniejsi bowiem złoczyńcy uznali, że śmiesznem byłoby podczas lata siedzieć w Krakowie wśród brudów — braku świeżego powietrza, i policyi państwowej, a zatem woleli wyjechać do kąpiel morskich — niektórzy zaś zamożniejsi do Krynicy i innych Zakopanych. Nielicznie zaś pozostali „proletaryusze złodziejscy“ nie kwapią się zbytnio do zarobku bo gorąco, wobec czego zadowalają się jedynie kradzieżą artykułów pierwszej potrzeby, które im rzeczywiście niezbędne są do życia. Wczoraj n. p. przytrzymała policja 16 letniego Franciszka Kupca i 19 letniego Romana Sprunga, którzy w rzeźni miejskiej skradli pewną ilość mięsa wartości 6000 marek na szkodę masarza Edwarda Kumali. Ze i płeć piękna solidaryzuje się z tamtymi mamy dowód, aresztowano bowiem 17 letnią Annę Kokoszyńską, która na szkodę Reginy Landau, skradła w hotelu Wiedeńskim przy ulicy Miodowej pakunek z żywnością i innymi przedmiotami wartości 20.000 marek.

(t) Jak znikają na kolejach przesyłki reemigrantów. Od dłuższego czasu roi się na naszych kolejach od złodzieji, których specyalnością jest okradania reemigrantów z Ameryki — z przesyłek, które ze względu na swą zawartość stanowią, rzecz prosta, bardzo cenny a pożądany łup. — Szajka tych bandytów grasuje bezkarnie na wszystkich niemal liniach kolejowych a głównem gniazdem jej jest stacya kol. w Koluszkach i Kraków. Władze nasze winny się z całą energją zająć wytępieniem tego strasznego bandytyzmu. Wczoraj aresztowała policya jednego z owych co to „nie sieją ni orzą“ Jakóba Pytla, lat 25. Pytel skradł na peronie kol. reemigrantowi Piotrowi Wojtowiczowi kufer wagi przeszło 50 klg. znacznej wartości. Chcąc zmylić ślad za sobą, usiłował nadać ten kufer do pociągu lwowskiego — a potem sam ulotnić się; kradzież jednak w porę spostrzeżono i Pytla aresztowano. Przytrzymany tłómaczy się, że kufer ten oddał mu jakiś nieznajomy pan z poleceniem nadania go na pociąg lwowski za

Święto Francyi w Krakowie.

(t) W dniu wczorajszym obchodził Kraków wielkie święto Francyi: Święto Wolności, które cała republika francuska święci z wielką czcią i entuzyazmem. — Pamiętny bowiem w historyi Francyi dzień 14 lipca — zburzenie Bastylii — to dzień, w którym szczytne hasła: Wolność równość i braterstwo szerokimi kręgami rozebrzmiały — głosząc światu wielką przemianę w dziejach tego państwa.

Dzień ten i Polska obchodziła uroczyście, dając wyraz uczuciom, jakie żywi dla wielkiej sojuszniczki.

Na Rynku.

Około godziny 9 rano tłumy publiczności zaległy Rynek krakowski, na którym ustawiło się kilkanaście oddziałów wojskowych wokół wzniesionego, pod Sukiennicami od strony ul. Szewskiej, ołtarza.

Na krótko przed rozpoczęciem się mszy św. przybyła na Rynek wojskowa misya francuska z gen. Tronyo i Coilem na czele w otoczeniu gen. broni Szeptyckiego, dowódcy krak. okręgu gen. gen. Osińskiego, dowódcy obozu warownego gen. Kosteckiego gen. Truszkowskiego i gen. Gąsieckiego. Przybyli również przedstawiciele miasta: prez. Fedorowicz, wicepr. Sare, Rolle, nowoobrany wicep. Wielgus oraz star. Kowalikowski w towarzystwie kilku urzędników.

Natychmiast po przybyciu odbył gen. Szeptycki przegląd wojsk i odebrał raport wojskowy.

Z wybiciem godziny 9 i pół rozpoczęła się msza polowa, podczas której przygrywała orkiestra II Dyonu lotniczego.

Po skończeniu nabożeństwa im. Twa obrony kresów zach. powitał wojsk. misyę francuską p. Baran. W przemówieniu swoim mówca wskazał na węzły, jakim Polska i Francya zawsze były ściśle związane oraz zaznaczył, że jeśli komu — to właśnie Francyi zawdzięczać będziemy szczęśliwe rozwiązanie sprawy Górnego Śląska. Następnie przemówił p. Jan, przedstawiciel powstańców górnośląskich którzy na tę uroczystość specyalnie przybyli z obozu pod Chrzanowem do Krakowa.

Górnoślązak w gorących słowach dziękował za pamięć Francyi o Górnoślązakach i zaznaczył, że także Polacy na Górnym Śląsku nigdy o Francyi nie zapomną.

W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos szef wojsk. misyi francuskiej w Krakowie, gen. Tronyo, dziękując zebranym przedstawicielom władz wojskowych i miastu za zrozumienie i uczczenie rocznicy powstania Francyi republikańskiej. Mówca zaznaczył, że Francya nadal będzie zawsze stała po stronie budującej się z gruzów niewoli Polski, na co już są dowody. Orkiestra odegrała „Marsyliankę“, której publiczność wysłuchała z odkrytemi głowami.

O godzinie wpół do **11** odbyła się u wylotu ul. Szczepańskiej przed generalicyą defilada oddziałów wojskowych, nad którėmi dowództwo objął pułk. Freudl.

W auli uniwersytetu.

O godzinie 12 w południe odbyła się w auli Wszechnicy Jagiellońskiej uroczysta Akademia, urządzona staraniem Twa Przyjaciół Francyi.

Na uroczystość przybyli: reprezentanci władz wojskowych z gen. Szeptyckim na czele, delegaci miasta z prezydentem Federowiczem, przedstawiciele duchowieństwa.

Akademię otworzył krótkiem przemówieniem prez. Akademii Umiejętności, prof. Kazim. Morawski, poczem chór Twa śpiewackiego „Echo“ odśpiewał „Marsyliankę“, którą goście stojąc wysłuchali.

Następnie skarbnik krak. Twa Przyjaciół Francyi p. Tadeusz **Stryjeński** złożył krótkie sprawozdanie z działalności Twa, poczem Towarzystwo muzyczne odtworzyło serenade Saint Saens'a. Akademię zakończył dłuższy odczyt prof. Folkierskiego na temat: „Bohaterstwo Francyi w ciągu wieków“.

W czasie bankietu, wydanego z okazyi uroczystości, gen. Tronyo wygłosił następujące przemówienie.

Mowa gen. Tronyo.

Księże biskupie, panie prezydencie, panie generale, panowie pozwólcie powiedzieć sobie, jak żywo serce moje i serca wszystkich Francuzów tu obecnych między wami, odczuwają objawy sympatyi dla Francyi, zadokumentowane dziś przez ludność Krakowa z tak wielkim zapałem. Dziękuję wam i zaręczam, że ta sympatya jest wzajemna. Nie może być innego stosunku między dwoma narodami, które odwiecznie zdążały do wspólnego celu sprawiedliwości, wolności braterstwa. Pragnąc pokazać żywotność swego szczytnego ideału, Francya wybrała dla obchodu swego święta narodowego dzień 14 lipca, rocznicę zdobycia Bastylii przez ludność Paryża, która uważa to więzienie za symbol władzy nieograniczonej.

Możemy dzisiaj radować się wzajemnie, skoro nasze zwycięstwo nie dozwoliło niemieckiej armii stłumić nieśmiertelnych zasad rewolucyi francuskiej i umożliwiło zmartwychwstanie Polski. Potworna i wyzywająca Germania, zwyciężona ale nie skruszona, już dziś myśli o odwecie i nie wyrzeka się celu wskazanego jej w roku 1863 w następujących słowach Bismarka: Dla nas Prusaków zgniecenie Polski jest kwestyą życia lub śmierci.

Czyż ten polip nie usiłuje objąć uroczystych zobowiązań? Nie rozbraja się i pośród prac około pokoju przygotowuje tak skutecznie wojnę, że jeżeli się nie ostrzeżemy, to wkrótce jego suchy proch i szabla zawsze wyostrzona napełnią świat krwią i pożogą. Wobec tak groźnej postawy nasz obowiązek jest jasny: my narody pokojowe nie pragniemy uciemiężenia innych ludów, ale rozwoju i braterstwa wszystkich. Obowiązek ten mieści się w dwóch słowach: **praca i łączność**. Przez pracę zapewniamy postęp i wielkość ojczyzny, przez łączność zapewnimy nasz byt. Dla dobra ludzkości **Francuzi i Polacy kochajmy się! Niech żyje Polska!**

co dostał podobno nawet wynagrodzenie 200 marek. Jakoś to tłómaczenie nie prze mówiło do „policyi“ bo Pytla mimo to odstawiono „pod Telegraf“.

(t) Miały pecha. Przed kilku dniami skradła 35 letnia Julja Klimek wspólnie z Józefą Wojciechowską różne przedmioty z garderoby wartości 25.000 mk. na szkodę Michała Sehuty zam. przy ulicy Królewskiej l. 78. Obie wczoraj wyśledzono i celem poprawy odstawiono „pod Telegraf“.

TELEGRAMY

Czeskie ministerstwo aprowizacyi w stanie oskarżenia

Praga. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu posłowie niemieccy postawili **wniosek o postawienie całego ministeryum w stan oskarżenia,** ponieważ ministeryum chce ominąć postanowienia konstytucyi i przeprowadzić plan aprowizacyjny w drodze rozporządzenia rządowego.

Prąd słowacki przybiera na sile.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Koszyc: Między **Słowakami na Słowaczyźnie** szerzy się ostatnimi czasy **silny prąd,** którego celem jest osiągnięcie takiego stanowiska politycznego, jakie należy się Słowakom ze względu na ich siłę liczebną na Rusi Przykarpackiej. Ze względu na to, w najbliższym czasie przeprowadzone zostaną w politycznej administracyi Rusi Przykarpackiej pewne zmiany.

Włochy przyjmują propozycyę rozbrojenia.

Rzym. (PAT. Hawas). Rząd włoski zawiadomił przezydenta Hardinga, że jego propozycya rozbrojenia będzie przyjęta przez Włochy nader życzliwie.

Watykan wobec projektu rozbrojenia.

Paryż. (W. B. K.). Propozycya rozbrojenia podniesiona przez prezydenta Hardinga wywołała w kołach Watykanu bardzo przychylne wrażenie, ponieważ zgadza się ona z ideami propagowanemi przez papieża w czasie wojny i później w imieniu chrześciańtwa. Papież wystosuje prawdopodobnie encyklikę, w której zwróci się do wszystkich mocarstw z prośbą o rzeczywiste rozbrojenie.

Ratyfikacya traktatu trianonskiego.

Londyn. (E. E. Radio). Senat francuski przeprowadził uchwałę ratyfikującą traktat Trianonski, który wejdzie w życie w przeciągu kilku dni. Sprawozdawcy mierzeńcy uznali jego pełne brzmienie i wyrazili nadzieję, że Węgry lojalnie dochowają warunków traktatu, który stanowi podstawę w uporządkowaniu stosunków politycznych w tej części Europy.

—oOo—

Sowiety znoszą ograniczenia praw własności

Frankfurt. Rosyjski rząd sowiecki zniósł wszystkie dotychczasowe ograniczenia prawa własności. Można nadal rozporządzać dowolnie kapitałami. Również interesa pieniężne nie podlegają więcej żadnym ograniczeniom.

Niezwykłe upały w Anglii.

Wiedeń. (Tel. J.) We Francyi, Holandyi, Anglii i Ameryce panują dalej niezwykłe upały i susze. W Londynie już od 140 dni nie było deszczu. W nadbrzeżnych miejscowościach leżą na brzegach masami zdechłe łososie i pstrągi. Zewsząd donoszą o licznych wypadkach śmierci wskutek udaru słonecznego. Mnóstwo wypadków obłędu. W Anglii żniwa odbywają się 6 do 8 tygodni wcześniej niż zwykle. Dziennik „Dajly Expres“ urządził w Londynie nadzwyczaj silne bombardowanie ku niebu celem sprowadzenia deszczu, ale bezskutecznie. Ludność ucieka masowo na noc do Kentu i dopiero rano pociągami i omnibusami wraca do domu.

Ukonstytuowanie austryacko-polskiej Izby handlowej.

Wiedeń. (PAT). W wiedeńskiej izbie handlowej odbyło się w obecności licznych przedstawicieli przemysłu polskiego i austryackiego konstytuujące **zgromadzenie austryacko polskiej izby handlowej.** Zagaił obrady **dr. Juliusz Twardowski** przemówieniem, w którem podkreślił potrzebę pogłębienia stosunków handlowych i gospodarczych między Polską a Nową Austryą. W Warszawie i we Lwowie będą wkrótce utworzone wielkie składy transitowe. Nowa instytucya będzie pracowała w kierunku zbliżenia gospodarczego obu państw. Podobnie jak w Wiedniu powstanie też i w Warszawie polsko-austryacka izba handlowa. Przemawiał następnie imieniem austryackiej izby handlowo-przemysłowej dr. **Pistor,** imieniem bielskiej izby handlowo-przemysłowej p. **Bałelsi** (?) tudzież byli minister **Homann.** Prezesem wybrano przez aklamacyę **dra Juliusza Twardowskiego,** zastępcą dra **Emila Homanna.**

Giełda w Gdańsku

Warszawa. (Tel.) Na żądanie rządu polskiego będzie w pierwszej połowie sierpnia otwarta w Gdańsku **giełda efektów i dewiz.** Jednem z głównych zadań owej giełdy będzie oficyalne notowanie kursów waluty polskiej. Najmniejsze obroty i wypłaty w walucie polskiej będą dokonywane na sumę pół miliona marek polskich. Od obrotów i wypłat płacić się będzie bankom po pół procent od tysiąca marek polskich i to zarówno od sprzedawcy jak i kupującego. Giełda gdańska będzie się opierała na obrotach we walucie polskiej i będzie to jedyna giełda poza granicami Polski, która będzie oficyalnie prowadziła notowania w walucie polskiej. Banki gdańskie przyrzekły poparcie giełdy, która się będzie odbywać codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót; do użytku giełdy oddane będzie połączenie telefoniczne z Warszawą.

Dział ekonomiczny.

Fala strajkowa w Polsce.

W Warszawie strajkują robotnicy krawieccy, tytoniowi, budowlani. — Most Poniatowskiego zagrożony. — W Łodzi i okolicy stanęło 100.000 robotników włókienniczych. — W zagłębiu węglowem wskutek terroru ekonómicznego zamknięto dwie kopalnie.

W dwóch głównych ośrodkach przemysłowych Kongresówki, w Warszawie i w Łodzi poczęły się „letnie“ strejki robotników różnych kategoryi. W Warszawie początek zrobili krawcy. Związek zawodowy pracowników i pracownic krawieckich zażądał podwyżki płac dotąd pobieranych o 50 proc. Majstrowie krawieccy odmówili, w odpowiedzi na to związek ogłosił w dniu 4 bm. strajk. W dniu 11 bm. na konferencyi przedstawicieli zgromadzenia majstrów i delegatów związku, właściciele pracowni ofiarowali najpierw 2, proc., później 30 proc. podwyżki. Delegaci odrzucili tę propozycyę, pertraktacje spełzły na niczem i trajk trwa.

Następnie robotnicy zatrudnieni w warszawskich fabrykach tytoniowych: Noblesse, Progress, Syrena, oraz Union: rozpoczęli strajk na tle ekonomicznem.

Wreszcie w Warszawie wybuchł strajk robotników budowlanych. Strajkujący zaczęli stosować terror. W krytycznej sytuacyi znalazło się zwłaszcza kierownictwo budowy mostu Poniatowskiego. Zaledwie rozpoczęto w ubiegłym tygodniu budowę rusztowań przy trzeciem przęśle mostu, gdy zjawili się teroryści i zajętych pracą robotników i rzemieślników rozpędzili.

Roboty przerwano, w chwili gdy wobec wzmagającego się przyboru wody, trzeba rozpocząć roboty jaknajśpieszniej kontynuować. Jeśli niedokończone rusztowania naporu tego nie wytrzymają — miasto poniesie wielomilionowe straty.

W Łodzi, Zawierciu i innych centrach przemysłu tkacko-włókienniczego Kongresówki, jak już wiadomo, zrywa się do strajku około stu tysięcy robotników. — Znamienne jest, że strajk ten popierają nietylko związki zawodowe socyalistyczne, ale także tzw. „polskie“ i chrześcijańsko-demokratyczne.

W sprawie organizacyi **tego strajku** podaje „Głos Polski“ następujące informacye: Postanowiono wybrać fabryczne komisye strajkowe i po jednym członku z tej komisyi wydelegować do głównej komisyi strajkowej, zorganizowanej przy polskich z viązkach zawodowych. Uchwalono **wszystkich łamistrejków po skończonej akcyi usunąć z fabryk. Zabronionem jest zawieranie umów na własną rękę przez robotników** i związki też niebędą zawierać żadnych **umów z pojedynczymi przemysłowcami** W każdej fabryce odbywać będą dyżury kolejno członkowie komisyi strejkowej. W razie **przedłużenia się strejku zostanie on zaostrzony** regulaminem jaki ma prawo wprowadzić komisya strejkowa!

W naszem zagłębiu węglowem zdarzyły się w ostatnich czasach — wypadki terroru ekonomicznego: 2 w Zagłębiu Dąbrowskiem, 1 **w Zagłębiu Chrzanowskiem.** Do zarządu kopalni węgla „Gustaw“ pod Zawierciem przybyli robotnicy, domagając się widzenia z dyrektorem. Gdy członkowie komitetu weszli do jego gabinetu, za nimi wdarł się tłum robotników, który wyciągnął dyrektora z biura, wsadził w taczki i wywiózł poza obręb kopalni. Analogiczny wypadek zaszedł na kopalni „Nowiny“ a podobne zjawisko na rządowej **Kopalni węgla Brzeszcze** w Zagłębiu Chrzanowskiem.

Kopalnie zostały zamknięte przez zarządy, każda z nich **zatrudnia po** kilkuset robotników.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Ceduła kursowa z dnia 13 lipca

Akcye bankowe:

Bank Małopolski: ofiar. 625, żad. 675, tranz. 650.

Waluty:

Marki niemeckie: (Gotówka) kupno 24, sprz. 26, (czeki) kup. 25, sprz. 27.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 2'30, sprz. 2'50, (czeki) kup. 2'50 sprz. 2'70.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupna 24, sprz. 26, (czeki) kup. 25, sprz. 27.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH. (I—IV e).	950	1100	1025-1000
Zieleniewski	8600	9200	8900-9000
Trzebinia fab. m.	3000	3200	3100
Zakł. G. Siersza	6800	7200	7000
Polska Nafta	2000	2300	2200
Elek. Siersza	2000	2200	2100-2150
Fabr. tł. Trzebinia	2900	3100	3000

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 1920—1895, sprz. 1895, kupno 1838 franki francuskie gotówka: tranz. 153, szwajcarskie czeki: tranz. 320, funty szterlingi: czeki: tranz. 7120—7050, marki niemieckie czeki: tarnz. 26, 25'80, sprz. 25'80 kupno 25, korony austryackie czeki: tran. 257—256, ruble carskie 500-tki tranz. 215—212.

Wiedeń. W dziale papierów przemysłowych i handlowych ruch bardzo słaby. Na rynku dewiz i walut cokolwiek większe ożywienie.

Marka niemiecka 10'28, leje 10'85, liry włoskie 35'25, dolary 761, funty 2800, korony czeskie 10'14, węgierskie 258, marka polska 41'50, marka polska w Zurychu dziś 32 cent.

Akcye Zieleniewskiego 3125, Fanto 27500, Karpaty 16950, Galicya 1450, Montany 2760.

Buciki męskie, gwoździste bokskalb i chevreaux, czarne 1750, rindsbock czarne 1650, ze skóry naturalnej krowiej czarnej 1550, ręcznie szyte boks i chevreaux czarne 1850, z brązowej skóry 2500, damskie gwoździste boks. i chevreaux czarne 1750, rindsbock czarne 1750, lepsze boks i chevreaux czarne 2000, z brązowej skóry 2700, damskie półbuciki gwoździste boks, czarne 1300, z brązowej skóry 1700, lepsze boks. czarne 1450. z brązowej skóry 1900.

Tłuszcz świński 230 kor., margaryna zagr. 168, krajowa 200. Skóra bardzo poszukiwana, tendecya silna, poprawa kursu marki wpłynęła bardzo dodatnio na eksport. Kawa Santos Superior 307, Kmin holenderski 68'50 loco Wiedeń, Ryż Sajgon I-ma ze starego zbioru 53'25 loco Wiedeń. Burma II. z nowego zbioru 54, loco Wiedeń. Pełny ryż glazowany 78'50 loco Wiedeń, Sjam glaz. 63 loco Wiedeń. Śliwki w workach 73'50 loco Wiedeń.

Kradzież klejnotów za 6 milionów.

Aresztowanie rosyjskiego artysty.

Przed trzema miesiącami przybyli z Kijowa do Warszawy artyści rosyjskiej trupy dramatycznej: Marja Baraniskina, Nina Garnicz-Garnicka i Wiktor Zołotarew, oraz 5 letni syn Garnickiej, dalej Nowikow, b. student uniwersytetu kijowskiego i wreszcie gospodyni ich Adela Babinowiczówna. Do czasu otrzymania pozwolenia wszyscy zamieszkali w Swidrze, w willi p. Zawadzkiego. Pewnego dnia atyści urządzili w Świdrze koncert W domu pozostała gospodyni z synkiem Garnickiej. Wróciwszy około północy do willi, lokatorzy dłuższy czas nie mogli dostać się do środka, wreszcie otworzył syn artystki. Wtedy wpadł pierwszy Zołotarew z okrzykiem: „Adela związana i zabita, tu byli bandyci“, zaczął przecinać sznury, któremi gospodyni miała związane ręce i nogi, nadto była przywiązana do łóżka.

Wkrótce przybyła policya z Otwocka, której zakomunikowano, że Garnickiej skradziono **naszyjnik z 3-ma brylantami** wagi 12 i pół karata, **wartości** około 5 **milionów mk.**, Baraniskinównie **krzyżyk w platynie z 7-ma brylantami**, wagi 3 **i pół karata wartości** około **pół miliona mk.**, wreszcie Zołotarewowi zginął zegarek złoty. Biżuterya artystek była w walizce. Po przeprowadzeniu dochodzenia policya z Otwocka zarządziła poszukiwania rzekomych bandytów. Następnie przybyły z Warszawy władze śledcze z psem policyjnym.

Po szczegółowych oględzinach miejsca rzekomego napadu i po zbadaniu wszystkich domowników oraz sąsiadów. komisarz przyszedł do przekonania, że była to symulacya napadu i że sprawcą milionowej kradzieży musiał być ktoś z domowników.

Kobieta-lekarz, która pierwsza pospieszyła z pomocą, orzekła, że Babinowiczówna nie miała żadnych śladów od zaciśnięć sznurami i od duszenia.

Wobec powyższego gospodynię aresztowano. Badana po raz trzeci ciągle twierdziła, że wtargnęło kilku bandytów. którzy steroryzowali ją itd. Twierdzenie to nie było zgodne z zeznaniami sąsiadów, właściciela willi itd., którzy nie widzieli nikogo podejrzanego i nie słyszeli żadnych nawoływań o pomoc.

Po kilku dniach Zołotarew, będący od dwóch lat w zażyłych stosunkach z Babinowiczówną, pragnął się widzieć z nią osobiście. Policya pozwoliła na widzenie. Po widzeniu, natychmiast **aresztowano** Zołotarewa. Zołotarew przyznał się do kradzieży i do symulowanego rabunku, Babinowiczówna zaś przyznała się do współudziału i że sama związała się sznurkami. Pojechano wraz Zołotarewem do Świdra gdzie w odległości 400 kroków od rzeki, artysta wskazał miejsce zakopania skarbu. Istotnie znaleziono tam biżuteryę w pudełku blaszanem od proszku do zębów. Okazało się, że Zołotarew skradł biżuteryę w przeddzień symulowanego napadu.

——oOo——

Poszukujemy
od 1-go sierpnia lub zaraz starszego, uzdolnionego

WERKMISTRZA

z długoletniem doświadczeniem w naprawie obrabiarek drzewa i żelaza oraz urządzeń warsztatowych. Szczególnie pożądane jest doświadczenie w budowie przyrządów (Vorricht). Spieszne zgłoszenia z podaniem dotychczasowych czynności, wymaganej pensji oraz odpisem świadectw do

Spółki Akcyjnej fabryki wagonów „WAGON” 4737
Ostrów, Wielkopolska.

ODCISKI i BRODAWKI
radykalnie usuwa
tylko „CHODAKOL”
prow. farm. Henr. Chodakowskiego w Warszawie.
Żądać wszędzie. 4642

ZE SKŁADU 4712

AUTOMOBILE OSOBOWE
25 i 35 koni

AUTOMOBILE CIĘZAROWE
4 ton i „Goliat”

LOKOMOTYWKI MOTOROWE

AUSTRO-DAIMLER
AKC. TOW. MOTOROWE
GŁOWNE BIURO SPRZEDAŻY
Kraków, ulica św. Gertrudy l. 2.

Znakomita mączka odżywcza
à la Nestel
i grysik biszkoptowy (marka ochronna krowa)
wytwórni Zbiegieni i P. Oskwarek
Podgórze, Kącik 1. 4512
Do nabycia w handlach, droguerjach i aptekach.
Zastępcy na Galicję.
DOM HANDLOWY FIAŁEK I ZBOROWSKI, Kraków
ul. Zwierzyniecka 29. 4614

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY
ODDZIAŁ W KROSNIE 4510
załatwia wszelkie czynności bankowe

Okazya! Nowy transport!
25 nowych maszyn
do pisania „TORPEDO”
„PION” 4734
LWÓW, Lwowska 48. — Telefon 476.

Kilkunastu zdolnych
stolarzy
na roboty budowlane (drzwi, okna i t. p.) przyjmie **natychmiast** stolarnia „Bepede“, w Krakowie. Zgłoszenia osobiste lub listowne. 4723

JODORAD

Najskuteczniejsza, naturalna, jodowa sól kąpielowa, przeciwko **bólom postrzałowym, reumatyzmowi, skropulozie, chorobom krwi serca.** Do nabycia w 5 kg. paczkach (10 kąpiel) we wszystkich aptekach i większych droguerjach lub w głównej składnicy
„JODORAD“
Tow. dla eksploatacji soli kąpielowych
Stanisławów, Batorego 5. (Małopolska)
Cena za paczkę 400 Mk.
Wysyłka za zaliczką. 4671

JODORAD JODORAD JODORAD

POLECAMY SIĘ DO DOSTAWY
WSZELKICH PRODUKTOW ROLNICZYCH
W. WALKOWSKI
i
FR. POPEK
PŁODY ROLNICZE
BARCIN (Wielkopolska).

KSIĘGARNIA FILOZOFICZNA
„SEDZIWOJ-WRONSKI“
Warszawa - - - - - - - ulica Długa 8 a
posiada na składzie i poleca:

Hoene-Wroński:	Poręczenie religijne mesjanizmu	Mk 120
—	Stworzenie absolutne ludzkości	Mk 75
Sédir:	Wtajemniczenia	Nk 140
—	Siły mistyczne i sprawowanie życiowe	Mk 190
—	O prawdziwej religji	Mk 20
—	Droga prawdziwa do Boga prawdziwego	Mk 20
—	Siedm ogrodów mistycznych	Mk 40
Dr E. Folończyk:	Przyszły ustrój ludzkości	Mk 25
—	Czterdzieści cztery	Mk 20
—	Lekarze i leczenie	Mk 40
—	Przyszły układ narodów	Mk 25
—	Powrót	Mk 25
—	Czem jest Joga	Mk 20
—	Przyszłość Polski	Mk 40
Ramaczaraka:	Nauka o oddychaniu	Mk 100
Denis Leon:	Na co życie?	Mk 10
Kraczyńska Janina:	W obronie życia	Mk 5
Krajewski Rudosław:	Poezje słoneczne	Mk 60
Kor-Ja:	Nie zabijaj	Mk 50
Jastrzębowski Janisław:	Precz z mięsożerstwem	Mk 160
Kt. Czesław Oraczewski:	Rozwój charakteru. Czwarte wydanie (w druku).	

Dla PP. Księgarzy rabat. 4705

Skrzynię biegową
do sieczkarń
12” rozpiętości z natychmiastową dostawą ma do oddania specjalna fabryka maszyn młyńskich
Ing. Alois Dostal
Graz, Maiffredygasse 1. 70

Poszukujemy od zaraz zdolnego

KALKULATORA

obznajomionego gruntownie z kalkulacją fabryczną i budowlaną. Spieszne zgłoszenia z podaniem dotychczasowych czynności, wymaganej pensji oraz odpisem świadectw do 4738

Spółki Akcyjnej fabryki wagonów „WAGON”
Ostrów Wielkopolska

Sprzedaż dóbr.

560	mrg.	w pow. średzkim
216	„	w pow. wrzesińskim
170	„	w pow. chodzieskim
140	„	w pow. szubińskim
132	„	w pow. obornickim
130	„	w pow. śremskim
113	„	w pow. obornickim
94	„	w pow. śremskim
90	„	w pow. wągrowieckim
76	„	w pow. zach.-poznańskim
75	„	w pow. międzychodzkim
70	„	w pow. wschodn.-poznańskim
63	„	w pow. wschodn.-poznańskim
62	„	w pow. obornickim
57	„	w pow. średzkim
56	„	w pow. średzkim
56	„	w pow. wschodn.-poznańskim
52	„	w pow. śremskim
50	„	w pow. wolsztyńskim
38	„	w pow. międzychodzkim
168	„	pod Poznaniem, w tem
138	„	stawu rybn., zaraz do sprzedania
112	„	dobrej ziemi z masywnemi budynkami, 4 konie 4702

14 szt. bydła, 16 świń, martwy inwentarz w komplecie, zaraz do sprzedania.
Wiadomość:
A. Baumgartner & Maćkowiak
Poznań, Pl. Sapieżyński 2a.
DOM ROLNICZO-KOMISOWY.

Leżaki i Krzesełka składane
poleca
Leserkiewicz i Ska w Krakowie
Plac Szczepański 2. 46..

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gron...
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.